



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Z problemów edytorstwa staropolskiej korespondencji

Author: Mariola Jarczykowa

Citation style: Jarczykowa Mariola. (2012). Z problemów edytorstwa staropolskiej korespondencji. W: E. Gondek, I. Socha, B. Pytlos (red.), "Przestrzenie kultury i literatury : księga jubileuszowa dedykowana Profesor Krystynie Heskowej-Kwaśniewicz na pięćdziesięciolecie pracy naukowej i dydaktycznej" (S. 489-498). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Mariola Jarczykova

Katowice

Z problemów edytorstwa staropolskiej korespondencji

Dla miłośników dawnej kultury zachowane w archiwach oraz bibliotekach listy stwarzają wielkie możliwości poznawcze. Korespondencja jest bardzo przekonującym materiałem do badania biografii nadawców i odbiorców, zawiera wiele szczegółów historycznych, ponadto sposób kształtowania tych dokumentów dostarcza ciekawej egzemplifikacji w pracach językoznawczych. W okresie staropolskim listy spełniały różnorodne funkcje: zawierały informacje o aktualnych wydarzeniach, komentowały je, odgrywały rolę agitacyjną w życiu politycznym. Podziwiano osoby, które utrzymywały pisemne kontakty ze znanymi osobistościami; prawnik Ulrich Zasius pisał: „Palcami mnie wskazują [...] jako człowieka, który otrzymał list od Erazma z Rotterdamu”¹. Listy w ówczesnych czasach traktowano jako teksty wielokrotnie odczytywane przez różnych, nie tylko wskazanych w adresie, czytelników, przepisywano je w różnych kopiariuszach, a także publikowano. Nie zawsze nadawca wiedział o szerszym rozpowszechnieniu jego epistolografii; gdy Erazm z Rotterdamu otrzymał od jednego ze swych przyjaciół ręcznie pisany tomik zakupiony w Rzymie, kazał go natychmiast spalić i sam zatroszczył się o wydawanie własnej korespondencji. Jak stwierdza Johan Huizinga: „Nie było prawie na rynku artykułu równie poszukiwanego, jak listy Erazma. I nic dziwnego, były one bowiem wzorem znakomitego stylu, doskonałej łaciny, dowcipnych wypowiedzi i eleganckiej uczoneści”². Erazm z „Czerwonej Groblej” – jak spolonizowano pochodzenie autora – korespondował z władcami Europy,

¹ J. HUIZINGA: *Erazm*. Przeł. M. KURECKA, wstęp M. CYTOWSKA, konsultacja naukowa L. KOŁAKOWSKI. Warszawa 1964, s. 136.

² Zob. *ibidem*, s. 138.

między innymi z Zygmuntem Starym. List humanisty do polskiego króla wydał Stanisław Hozjusz (Kraków 1527) i zadedykował tę publikację Piotrowi Tomickiemu³. Podziwiano nie tylko korespondencję Erazma, ale na podstawie jego rozprawy *O pisaniu listów* (Bazylea 1522) wykładano *ars epistolandi* w Akademii Krakowskiej⁴.

W Polsce doceniano także rodzimych epistolografów: zbierano listy Jana Długosza i Zbigniewa Oleśnickiego, opublikowano korespondencję prymasa Stanisława Karnkowskiego i Stanisława Reszki⁵. Andrzej Frycz Modrzewski, dołączył do swych bazylejskich wydań pism zbiorowych kilka „pisań” prywatnych⁶.

Publikacja listów nie zawsze była jedynym sposobem ich rozpowszechnienia, korespondencja częściej trafiała do rękopiśmiennych kopiariuszy niż pod prasy drukarskie. Szymon Maricius gromadził w osobnym kodeksie odpisy łacińskich epistoł własnych i otrzymywanych, które sporządzał specjalnie do tego celu zatrudniony skryba. Maricius sam sprawdzał i poprawiał te kopie⁷.

Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza również zachowały się w oprawionym kodeksie. Prawdopodobnie ich układ nie pochodził jednak od nadawcy skoro, jak stwierdza ich dzisiejszy wydawca:

[...] listy oprawiono chaotycznie nie uwzględniając ich chronologii. W związku z tym również należało przesunąć i dołączyć do właściwych listów małe kartki, dopiski i postscripta rozsiane po całym kodeksie [...]⁸.

Wiele oryginalnych „pisań” skrzętnie przechowywano w prywatnych zbiorach. Dział epistolograficzny Archiwum Radziwiłłów w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie liczy sobie około pół miliona jednostek⁹. Stwarza to dzisiejszym naukowcom wielorakie możliwości badań. Listami interesują się historycy, badający je pod kątem dokumentacyjno-źródłowym, teoretycy literatury zajmujący się genologicznymi wyznacznikami epistolografii i zagadnieniem jej literackości. Na korespondencję zwracają także uwagę historycy literatury, badający konkretne zespoły „pisań”, listy poszczególnych,

³ Zob. P. BUCHWALD-PELCOWA: *Mecenat nad piśmiennictwem i książką w dawnej Polsce*. W: *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*. Red. J. KOSTECKI. Warszawa 1999, s. 43.

⁴ L. WINNICZUK: *Epistolografia. Łacińskie podręczniki epistolograficzne w Polsce w XV–XVI w.* Warszawa 1955, s. 28–29.

⁵ *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641–1653*. Red. R. POLLAK, tekst przygotował M. PEŁCZYŃSKI, komentarz M. PEŁCZYŃSKI, A. SAJKOWSKI. Wrocław 1957, s. VII.

⁶ M. KOROLKO: *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanisci w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*. Warszawa 1991, s. 122.

⁷ *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza...*, s. IX.

⁸ *Ibidem*, s. XLV.

⁹ A. SAJKOWSKI: *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*. Poznań 1981, s. 8.

nierz wybitnych i znanych autorów. Kazimierz Cysewski, rozpatrując teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad tym działem piśmiennictwa, zwrócił uwagę także na zagadnienia tekstologiczno-edytorskie, których znaczenie

[...] w odniesieniu do epistolografii jest szczególnie duże, bodaj większe niż w przypadku utworów innego typu. Nie chodzi bowiem tylko o udostępnienie materiału epistolarnego od strony jego wartości źródłowej lub literackiej. Nie wystarczą też ustalenia edytorskie [...] i komentarz mający pokonać barierę komunikacyjną, która pojawia się w sytuacji, gdy mamy do czynienia z listem jako sposobem porozumienia się indywidualnego nadawcy i indywidualnego odbiorcy, zwłaszcza gdy zmiany uległy warunki historyczne i kulturowe¹⁰.

Badacz podkreśla szczególnie rolę edytora jako drugiego nadawcy, budującego nową całość z pojedynczych składników. Przed wydawcą korespondencji pojawiają się różne przeszkody, które musi pokonać, by udostępnić czytelnikom zbiór zbudowany według swojej koncepcji edytorskiej. Trudności, które spotykają tekstologa na poziomie zwanym *lectio*, dotyczą przede wszystkim czytelności rękopisów oraz stanu ich zachowania. Kłopoty z rozszyfrowaniem tekstu mają nie tylko dzisiejsi tekstolodzy. Staropolscy czytelnicy też narzekali na kaligrafię, uniemożliwiającą im zrozumienie tekstu. Wacław Potocki pisał:

Nabiedziłem, czytając twą legendę długą,
Bo niemal każda wlaźła litera na drugą.
Chcąc się, znać rzekę, mnożyć, jako w stawie żaby,
Przeto ledwie dziesiątej dociekleń sylaby.
Gdybyś mi był klucz posłał, a cyframi kryślił
Swoją ramotę, prędzej słów bym się domyślił¹¹.

W okresie staropolskim od sekretarzy wymagano jednak staranności kaligraficznej. Jakub Kazimierz Haur postulował: „Pisarz do listow ma mieć charakter piękny i czytelny. Ortografią mieć zawsze w pamięci, sensu według materijej dobrze pilnować”¹². Nie wszyscy dostosowywali się do tych wskazówek, jak bowiem zauważyła Hanna Malewska: „[...] autografy sprawiają nam satysfakcję, lecz bywają niekiedy arcy nieczytelne. Żaden porządny skryba nie robił też takich błędów ortograficznych jak np. królewicz Władysław albo

¹⁰ K. CYSEWSKI: *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią*. „Pamiętnik Literacki” 1997, R. 88, z. 1, s. 96.

¹¹ W. POTOCKI: *Na pismo nieczytelne albo niezrozumiane*. W: IDEM: *Dzieła*. Oprac. L. KUKULSKI. T. 3. Warszawa 1987, s. 281.

¹² J.K. HAUR: *Ziemiańska generalna ekonomika*. Kraków 1679, s. 191.

Marek Sobieski¹³. Malewska, przygotowując swoją antologię, sporządzała odpisy korespondencji między innymi z oryginałów. Obcowanie z autentycznym zabytkiem dostarcza badaczowi niezapomnianych emocji, o których tak przekonująco pisała: „Nie da się też przenieść na te karty szorstkiego dotknięcia papieru ani wdzięcznych, precyzyjnych wypukłości pieczętek i pieczęci¹⁴.”

Obecnie badania nad korespondencją odbywają się głównie na materiale zmikrofilmowanym. Wzrastają tym samym trudności w dokładnym odtworzeniu tekstu, nieraz tylko dokładne obejrzenie oryginału umożliwiła rozszyfrowanie niejasnego fragmentu. Oprócz nieczytelności epistolografii problemem jest też stan zachowania dokumentów; niektóre listy pisane *curente calamo* są poplamione, co zmusza tekstologa do koniektur¹⁵. Jeżeli przekaz jest nieznacznie uszkodzony, edytor może próbować odtworzenia zatartych liter albo całych wyrazów, nieraz musi dodać uwagę w nawiasie wskazującą na nieczytelność fragmentu lub zaznaczyć wątpliwe miejsce znakiem zapytania. Niektórzy wydawcy nie sygnalizują trudności w odtworzeniu tekstu, tylko przedstawiają swoją, nieraz bardzo kontrowersyjną, lekcję. Przykładem takiej nieuzasadnionej koniektury może być niedatowany list Daniela Naborowskiego skierowany do księcia Krzysztofa. Na początku poeta napisał:

Jużem był porwał bardony
I nawiązał nowe strony
Jużem śpiewał Meryjona
I prędkiego Sarpedona¹⁶.

W tomie zatytułowanym *Cochanoviana. Materiały do dziejów twórczości Jana Kochanowskiego* pod redakcją Mirosława Korolki czytamy:

Jużem był porwał bardony
I nawiązał nowe Ibony¹⁷.

Wydawca nie umieścił w komentarzu żadnego wyjaśnienia dla swojej zadziwiającej lekcji. Skonfrontowanie opublikowanego przez Korolkę listu z zachowanym autografem pozwala stwierdzić, że tajemnicze „ibony” to wyraźnie napisane przez Naborowskiego „strony”. Zważywszy, że jest to cytat

¹³ *Listy staropolskie z epoki Wazów*. Oprac. H. MALEWSKA. Warszawa 1959, s. 8.

¹⁴ *Ibidem*, s. 11.

¹⁵ Hanna Malewska, przytaczając list Chodkiewicza, w pewnym miejscu zaznaczyła „ukarać? – plama w rękopisie”. Zob. *Listy staropolskie z epoki Wazów...*, s. 43.

¹⁶ Zob. AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. V, nr 10194, t. 222, list 118.

¹⁷ *Cochanoviana. Materiały do dziejów twórczości Jana Kochanowskiego z lat 1551–1625*. Wyd. i oprac. M. KOROLKO. Wrocław 1986, s. 249.

z Jana Kochanowskiego fraszki 5 ksiąg trzecich zatytułowanej *Z Anakreonta*, tym bardziej musimy odrzucić błędne odczytanie tego miejsca.

Konrad Górski podkreślał konieczność wiernego odtwarzania korespondencji, bez żadnych poprawek, z zachowaniem wszelkich miejsc zaniechanych przez autora, omyłek czy błędów pisowni i interpunkcji, porównując prywatne listy do domowej sukni, co może być bardzo ważne dla badaczy dawnego języka¹⁸.

Wnioski tekstologa o nieoszlifowanym i prywatnym charakterze języka korespondencji należy w odniesieniu do dawnej epistolografii nieco zweryfikować. „Pisania” powstające w magnackich i królewskich kancelariach były wielokrotnie sprawdzane, często składający podpis pod dokumentem skreślał duże fragmenty lub negatywnie komentował ich ukształtowanie językowe. Ponadto sekretarze kopiowali całe ustępy korespondencji, dostosowując je do nowej sytuacji. Z problemem tym wiąże się zagadnienie autorstwa staropolskiej epistolografii, szczególnie tej o charakterze oficjalnym. Na właściwych twórców listów naprowadza nas charakter pisma sekretarza, który można zidentyfikować, badając pracę poszczególnych kancelarii. Składający podpis *manu propria* nieraz nawet nie znał treści sygnowanego swym nazwiskiem listu, kiedy oddawał do dyspozycji zaufanego sługi „puste listy”, tak zwane membrany. Wiele tekstów dyktowano, chociaż jak zauważył Stanisław Łubieński w swoim liście do Macieja Kazimierza Sarbiewskiego: „List dyktowany nigdy nie przynosi tyle przyjemności, co napisany własną ręką”¹⁹.

Do najbliższych członków własnej rodziny pisano jednak własnoręcznie. Z XVII wieku zachowały się listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza, wydane przez Romana Pollaka. Są one bardzo cenne do badań językowych nad ówczesną polszczyzną, gdyż Opaliński uważał je za surogat rozmowy. Można znaleźć tu wiele „zwrotów z codziennego języka, powiedzeń przysłowiowych, zdrobnień, określeń dosadnych, rubasznych”²⁰. Wydawcy listów Opalińskiego przyjęli zasadę wiernego odtworzenia pisowni, zachowując nawet błędy w zwrotach obcojęzycznych, „bo one rzucają światło na stopień znajomości obcego języka”²¹.

Wybór transkrypcji lub transliteracji dawnych zabytków epistolograficznych zależy także od typu edycji. Modernizacja pisowni w wydaniach naukowych jest bowiem ograniczona, inaczej niż w wydaniach popularnonaukowych lub popularnych. W edycjach przeznaczonych do badań naukowych można spotkać obok transkrypcji także transliterację, wiernie

¹⁸ K. GÓRSKI: *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*. Warszawa 1975, s. 135.

¹⁹ List z Wyszkowa 15 grudnia 1638. Cyt. za: *Korespondencja Macieja Kazimierza Sarbiewskiego ze Stanisławem Łubieńskim*. Przeł. i oprac. J. STARNAWSKI. Warszawa 1986, s. 194.

²⁰ *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641–1653...*, s. XL.

²¹ *Ibidem*, s. XL.

oddając grafikę zabytku. *Listy polskie XVI wieku* opublikowane pod redakcją Kazimierza Rymuta przedstawiają równoległe oba sposoby.

W wydaniach popularnych wydawcy stosują transkrypcję, starając się jednak możliwie wiernie oddać tekst. Alojzy Sajkowski w tomie *Staropolska miłość*, w którym cytuje obszerne fragmenty listów i pamiętników, zaznaczał we wstępie, że zrezygnował z oddania oryginalnego kształtu graficznego tekstów, chociaż „wierność transliteracyjna posiadałaby niemały walor badawczy”²². W książce zostały jednak zamieszczone podobizny fototypiczne wielu zabytków epistolarnych, co pozwala zorientować się odbiorcom w zakresie oryginalnego zapisu listów.

Oprócz problemów związanych z odtworzeniem tekstu, bardzo ważna jest sama koncepcja edycji, co wiąże się z pojęciem zakresu i układu korespondencji. Niektóre wydania ograniczają się do jednego autora, inne prezentują listy wielu adresatów. W pierwszym przypadku istotny jest wybór między edycją selektywną lub pełną. Wydanie obejmujące wszystkie zachowane listy to zazwyczaj edycja naukowa, krytyczna. Jako przykład można podać *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641–1653* opracowane pod redakcją Romana Pollaka. Edycja obejmuje 145 listów, głównie pochodzących z kodeksu ze zbiorów Biblioteki Czartoryskich, dodatkowo wykorzystano kilka epistoł odnalezionych przez Zbigniewa Nowaka. Wydawcy „pisań” Opalińskiego przyjęli układ chronologiczny materiału, co spowodowało konieczność precyzyjnego sprawdzenia datowania.

Edycja poprzedzona jest wstępem Pollaka, w którym przedstawił nie tylko zagadnienia związane z epistolografią wojewody poznańskiego, ale także nakreślił ogólny obraz korespondencji staropolskiej. Ciekawe są postulaty badacza:

Zbiory dawnych listów należałoby wydawać według jednolitego planu uwzględniając potrzeby specjalistów z różnych dziedzin i zaopatrzyć wydania indeksami jednolicie ułożonymi²³.

Pomysł realizacji wielotomowego wydawnictwa obejmującego edycje korespondencji z XVI wieku podjęli po II wojnie światowej profesorowie: Witold Taszycki, wybitny językoznawca, i Władysław Pociecha, uznany historyk i znawca dziejów Polski. Zbieraniem i opracowywaniem materiałów zajmował się przez wiele dziesięcioleci Adam Turasiewicz. Po jego śmierci redakcję *Listów polskich XVI wieku* przejął Kazimierz Rymut i w 1998 roku opublikował pierwszy tom obejmujący źródła z lat 1525–1548. Edycja

²² A. SAJKOWSKI: *Staropolska miłość...*, s. 8.

²³ *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641–1653...*, s. VI.

skierowana przede wszystkim do badaczy: historyków, historyków literatury i językoznawców – nie zawiera objaśnień, ich funkcję mają spełnić planowane w następnych tomach indeksy osób i miejscowości oraz komentarze historyczne. Lekturę epistolografii z XVI wieku ułatwiają objaśnienia językowe zamieszczone pod poszczególnymi listami. Każdy dokument opatrzony jest informacją o pochodzeniu, nadawcy i odbiorcy. Zamieszczono także opisy bibliograficzne, dane o miejscu przechowywania oryginału, kopiach i informacji o poprzednich edycjach.

Wydawcy *Listów polskich XVI wieku* w wielu wypadkach stanęli przed koniecznością ustalenia lub sprostowania chronologii. Daty sprecyzowano między innymi na podstawie analizy innych sąsiadujących wpisów oraz zestawiając wskazaną w liście chronologię z wypadkami opisywanymi w korespondencji. Wydawcy, analizując treść dokumentów, poprawili w niektórych przypadkach błędne datowanie. List z 9 października 1542 roku komisarzy królewskich wyznaczonych do ustalenia granic z Turcją do króla Zygmunta I, tak został skomentowany pod względem chronologicznym:

Data niniejszego listu budzi poważne wątpliwości. Działalność komisarzy polskich przypada na drugą połowę września i początek października 1542 r. Należy więc przyjąć, że zaszła w datowaniu pomyłka i zamiast: poniedziałek po św. Marku ewangelistie (tj. 1 V) powinno być poniedziałek po św. Marku, papieżu, tj. 9 X 1542²⁴.

W datowaniu nieraz nie można precyzyjnie podać dnia ani nawet roku „formowania” epistoły. Pomocą służy w tym względzie chronologia odpowiedzi na konkretny list lub znajomość biografii korespondentów. Prawdopodobna data listu Elżbiety Szydłowieckiej do Krystyny, księżnej ziębickiej została przybliżona w zakresie kilku lat:

Ponieważ syn Janusza [...] i Krystyny z Szydłowieckich urodził się 22 maja 1545, a Elżbieta Szydłowiecka wyszła za mąż za Mikołaja Czarnego Radziwiłła w lutym 1548, list pisała jeszcze jako panna; przyjąć zatem należy, że list ten pochodzi z tego okresu (tj. między 1545 a 1548 r.)²⁵.

Wydawcy listów XVII-wiecznych także są niejednokrotnie zmuszeni do uściśleń chronologicznych. Nieraz data wpisana przez nadawcę nie jest właściwa, co jest możliwe do ustalenia dopiero po konfrontacji chronologii

²⁴ *Listy polskie XVI wieku*. T. 1: *Listy z lat 1525–1548*. Red. K. RYMUT. Kraków 1998, s. 284.

²⁵ *Ibidem*, s. 333.

faktów wspomnianych w liście z sugerowanym dniem, miesiącem lub rokiem. Marian Chachaj przesunął datę listu Krzysztofa Radziwiłła do Aleksandra Przypkowskiego z roku 1630 na 1631, gdyż korespondencja innych sług wskazuje, że książkę Janusz wtedy studiował w Altdorfie²⁶.

W okresie baroku tendencja do udziwnień znalazła odzwierciedlenie w tzw. chronogramach. U Baltazara Krośniewicza data kończąca list jest zapisana następująco: „24 Nov. anno DIsCe MorI”. Jak stwierdza Maciej Włodarski „Litere wyróżnione w maksymie »disce mori« (»ucz się umierać«) potraktowane jako cyfry rzymskie, dają się odczytać jako rok 1602”²⁷.

Precyzyjne datowanie obowiązuje nie tylko w edycjach naukowych. Wydawcy antologii popularnych także zwracają uwagę na właściwe określenie chronologii listów. Alojzy Sajkowski, ustalając kolejność epistoł Katarzyny z Tęczyńskich Radziwiłłowej, kierował się wskazówkami merytorycznymi, a także charakterem pisma: „[...] boć pierwsze listy mają dukt wyraźnie niepiłny”²⁸.

Sajkowski wielokrotnie publikował staropolskie „pisanie” w edycjach o profilu popularnym. Wydania takie zakładają inny adres czytelnicy i mają zazwyczaj charakter selektywny. Korespondencja, która zachowała się w staropolskich rękopisach wymaga przemyślanego wyboru, gdyż jak zauważyła Hanna Malewska, przygotowując antologię listów z epoki Wazów, ówczesna epistolografia układa się ilościowo w sposób następujący:

Zbiór niniejszy pełen jest wojny i polityki; a bliskie drugie miejsce powinny by w nim zająć trybunały i gospodarka. [...] Biesiady, wesela powinny by otrzymać dobre trzecie miejsce [...] listy pokazują społeczeństwo ówczesne przede wszystkim od innej strony: zbiorowej, obywatelskiej [...] najciekawiej i najpoważniej pisali do siebie ówcześni ludzie o Rzeczypospolitej²⁹.

Taka problematyka najbardziej interesuje historyków, natomiast może być nużąca dla przeciętnego odbiorcy. Malewska we wstępie do antologii wyraziła wątpliwości w zakresie adresu czytelniczego publikacji:

[...] dla kogo jest ta książka? I czy będzie w pierwszym rzędzie garścią źródeł dla badaczy literatury i historyków, czy też lekturą dla wszystkich nieobojętnych na przeszłość, obytych np. z pamiętnikami. Ma być

²⁶ M. CHACHAJ: *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*. Lublin 1995, s. 81, 139.

²⁷ M. WŁODARSKI: *Dwa wieki kulturalnych i literackich powiązań polsko-bazylejskich 1433–1632*. Kraków 2001, s. 189–190.

²⁸ A. SAJKOWSKI: *Staropolska miłość...*, s. 37.

²⁹ *Listy staropolskie z epoki Wazów...* s. 281–282.

i jednym, i drugim, a stąd obawa, by nie trafiła poniekąd w próżnię: między jedną a drugą kategorię czytelników³⁰.

Konrad Górski przestrzegał przed takim edytorstwem korespondencji, postulując, aby ściśle rozgraniczyć dwie metody wydawania listów – dla uczonych i dla szerokiego grona czytelników³¹.

W wyborze Malewskiej rzeczywiście widać różne wahania w zakresie selekcji i modernizacji tekstu. Antologia *Listów staropolskich z epoki Wazów* prezentuje bardzo szeroki wybór tematów egzemplifikowanych wypisami z ówczesnej korespondencji. Inni wydawcy przeprowadzają dobór prezentowanej korespondencji pod kątem wskazanego w tytule kryterium. W przypadku literatury staropolskiej największym zainteresowaniem cieszą się wyznania miłosne. Najpopularniejszym zbiorem wielokrotnie wznawianym jest wybór listów Jana III Sobieskiego do królowej Marysienki z lat 1665–1683. W korespondencji tej znajdujemy nie tylko czułe słowa króla do oddalonej małżonki, ale także wiele interesujących szczegółów z życia obozowego, refleksje na tematy polityczne, charakterystyki osób. Współczesna edycja Leszka Kukulskiego³² przeznaczona jest do szerokiego kręgu czytelników. Wydawca poprzedził tekst interesującym wstępem, dał odpowiednie komentarze, w których między innymi rozwiązał zaszyfrowane fragmenty i aluzje do romansu Honoré d'Urfé *L'Astrée*. Kukulski opublikował także zachowane, pisane po francusku listy Marii Kazimierzy³³. Cennym uzupełnieniem do epistolarnego romansu pary królewskiej są rozważania Alojzego Sajkowskiego w jednym z rozdziałów książki *Staropolska miłość*. Badacz, przedstawiając „dwa lata w życiu Celadona”, sięgnął do korespondencji rezydujących przy dworze Sobieskich dyplomatów zagranicznych i pisarzy krajowych, przede wszystkim do listów Kazimierza Sarneckiego. Z dokumentów tych wyłania się ciekawy obraz ostatnich lat z życia króla, między innymi dokładnie relacje o ostatnich chwilach monarchy³⁴.

Alojzy Sajkowski, przedstawiając wybór staropolskiej epistolografii, zrezygnował z podawania tekstów listów jako samodzielnej części wydawnictwa. W trzynastu rozdziałach zaprezentował przede wszystkim „pisanie” kobiece, obficie cytując materiał epistolograficzny i pamiętnikarski. Omówienie ma charakter gawędziarski, dzięki czemu czytelnikowi łatwiej zorientować się w perypetiach miłosnych bohaterek, przedstawicielek rodu Radziwiłłów, Lubomirskich, Sieniawskich. Książka, pomimo popularnego charakteru, w przypisach dokładnie dokumentuje źródła, nierzadko po raz pierwszy wydobyte z zasobów archiwalnych, ponadto jest wyposażona w bardzo

³⁰ Ibidem, s. 9.

³¹ K. GÓRSKI: *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich...*, s. 135–136.

³² J. SOBIESKI: *Listy do Marysienki*. Oprac. L. KUKULSKI. T. 1–2. Wyd. 3. Warszawa 1973.

³³ M.K. D'ARQUIEN: *Listy do Jana Sobieskiego*. Warszawa 1966.

³⁴ Zob. A. SAJKOWSKI: *Staropolska miłość...*, s. 150–190.

solidny indeks nazwisk, podobizny fototypiczne wielu listów oraz w ilustracje przedstawiające głównych „bohaterów” rozważań.

Sposób prezentacji listów w większości wydań popularnych, czyli wtopienie ich w gawędę wydawcy, pozwala na uniknięcie komentarza, koniecznego do zrozumienia realiów i personaliów przedstawionych w korespondencji. W przypadku naukowej edycji epistolografii zredagowanie objaśnień jest sztuką trudną. Pamiętać bowiem należy, że korespondenci często posługiwali się szyfrem, skrótowo opisywali wiele spraw i osób dobrze znanych zarówno nadawcy, jak i odbiorcy. Dotarcie do dokumentów pozwalających na rozszyfrowanie takich fragmentów może się okazać utrudnione, trzeba bowiem bardzo dobrze znać środowisko, w którym obracał się zarówno nadawca, jak i adresat „pisać”, umieć odczytać realia historyczne wzmiankowane w liście oraz odcyfrować ukryte cytaty do dzieł dobrze znanych obu uczestnikom tej specyficznej sytuacji komunikacyjnej. Kiedy edytor nie odnajduje odpowiedniego objaśnienia realiów i personaliów zawartych w liście, powinien otwarcie się do tego przyznać (np. Jerzy Starnawski publikując korespondencję między Maciejem Kazimierzem Sarbiewskim a Stanisławem Łubieńskim, wielokrotnie w przypisach sygnalizował trudności w wyjaśnieniu niektórych fragmentów tej korespondencji³⁵).

Przedstawienie żmudnej drogi, którą musi przejść edytor korespondencji od zgromadzenia, odczytania i uporządkowania tekstów po modernizację pisowni i skonstruowanie objaśnień skierowanych do zakładanego czytelnika wydania, pozwala postawić tezę, że tekstologia korespondencji staropolskiej to trudny przypadek, nie zawsze mieszczący się w klasyfikacji Górskiego. Walorem jednak tych przekazów jest ich autentyczność oraz wielorakie możliwości interpretacji.

„Pozdrowienia z ubiegłych stuleci” – jak nazwała listy Ewa Miozga³⁶ – pozwalają bliżej przyjrzeć się kulisom życia w dawnych wiekach w wielu aspektach. Każdy badacz: historyk, literaturoznawca, bibliolog, językoznawca i badacz kultury – znajdzie w nich coś interesującego. Trud włożony w udostępnienie dokumentów spoczywających w archiwach i bibliotekach opłaca się więc wielokrotnie i takie edycje – zwłaszcza jeżeli przygotowano je starannie i fachowo – są bardzo inspirujące i „odporne” na zmieniające się metodologie badawcze.

³⁵ Zob. *Korespondencja Macieja Kazimierza Sarbiewskiego ze Stanisławem Łubieńskim...*, s. 150.

³⁶ E. MIOZGA: *Osiemnastowieczne listowniki. Teoria i praktyka*. Katowice 2000, s. 71.